

# MEMORIAL

General Marii Wittek

A. Rajewska, założycielka teczek 2023r.



Materialy  
zakupione  
kolokwium SZEM  
na Bydgoszcz

BIELAŃSKA Ewa  
zd. Węglińska  
ps. Skiba

AK  
Radom-  
Kielce

5703/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI ..... 5703/1584 ..... AK. Reslow-Kielce  
..... BIELAŃSKA Ewa .....  
..... 2 d. Węgliska ps. Skibe<sup>a</sup> .....

**I. Materiały dokumentacyjne**

- I/1 – relacja właściwa
- I/2 – dokumenty
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

**II. Materiały uzupełniające relację**

**III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”)**

- III/1 – dot. rodziny relatora ✓ K. 22, s. 1-22
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945)
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.
- III/5 – Inne...

**IV. Korespondencja**

.....  
.....  
.....  
.....

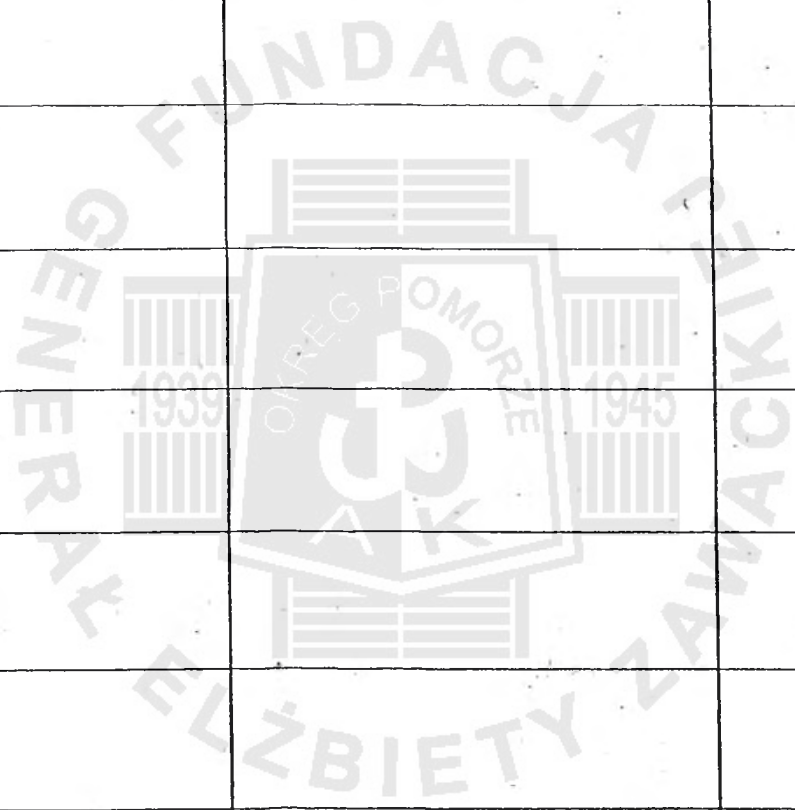
**V. Wypisy ze źródeł (tzw. „nazwiskowe karty informacyjne”) ✓**

**VI. Fotografie**

# MEMORIAL

General Marii Wittek *BIELAŃSKA Ewa z d. Węglińska ps. Skiba*  
 (nazwa zespołu, zbioru, kolekcji i sygnatura akt) *5703/146 AK Redon*

| Lp. | Nazwisko i imię korzystającego | Temat pracy (ewent. cel wykorzystania) | Data korzystania |
|-----|--------------------------------|--|------------------|
| 1   | <i>Rojewska Anna</i>           | <i>zabójstwo, sprac. teczki</i>        | <i>2023r</i>     |
| 2   |                                |  |                  |
| 3   |                                |  |                  |
| 4   |                                |  |                  |
| 5   |                                |  |                  |
| 6   |                                |  |                  |
| 7   |                                |  |                  |
| 8   |                                |  |                  |
| 9   |                                |  |                  |



## I/2 Dokumenty dot. relatora

- Deklaracja, zgłoszenie uczestnictwa w Stowarzyszeniu Żołnierzy AK, Ewa Bykowska, Toruń, 1990r.  
mps. org. k. t. s. 1-2
- Deklaracja wraz z Arkuszem Ewidencyjnym j. w. mps. ksero k. t. s. 3-4



I/2/11

Okręg.....Toruń.....Koło, Środowisko.....  
.....Armia Krajowa.....

(4)

D E K L A R A C J A

Zgłaszam uczestnictwo w Stowarzyszeniu Żołnierzy Armii Krajowej i zobowiązuję się do przestrzegania Statutu Stowarzyszenia.

data.....2 maja 1990.....Ewa BIELAŃSKA.....Ewa Bieleńska  
/ imię i nazwisko/ /podpis/ ✓  
adres .....  
87-100 Toruń  
telefon .....

A R K U S Z    E W I D E N C Y J N Y

1. Nazwisko i imię.....BIELAŃSKA Ewa.....  
/ literami drukowanymi /
2. Dla mężatek nazwisko panieńskie .....Weglińska.....
3. Data i miejsce urodzenia ....13 czerwca 1908 Grochowiska.....
4. Imiona rodziców .....Katarzyna - Augustyn.....
5. Pseudonimy .....  
"Skiba"
6. Data wstąpienia do :
  - a. SZP .....
  - b. ZWZ-AK .....15 grudnia 1939.....
  - c. Organizacje scalone, podporządkowane, współdziałające .....
7. Przydział organizacyjny .....
- Okręg Morwa /radomsko-kielecki/  
.....  
/ np. okręg, inspektorat, obwód, rejon, placówka, oddział,  
pluton, kompania, batalion, pułk, brygada, dywizja  
lub inny rodzaj działalności /
8. Odznaczenia uzyskane w AK .....Krzyż Walecznych nr leg. DK/9538/W...  
..10 sierpnia 1973 /weryfikacja MON/  
Medal Wojska Nr leg. 18241 /po raz 1, 2, 3 i 4/ dn.15.08.1948.  
.....  
/ nr leg. i data wytworzenia, przez kogo nadane/

1/2/2  
4

9. Inne odznaczenia .. Odznaka Grunwaldzka nr leg. 38529 dn. 6.08.1970  
 nad. Nacz. Dow. WP .....  
 Medal Zwycięstwa i Wolności nr. leg. 970-7111, dn. 20.09.1972 nd. Rada  
 .. Państwa  
 / nr leg. i data wystawienia, przez kogo nadane /

10. Przebieg służby /czasokres, nazwa, funkcja/:

a. do 1939r. ....

b. SZP, ZWZ-AK ..... 1939 - łączniczka  
 ... 15 grudnia 1939 do 18 stycznia 1945 /5 lat i 2 mieś./

c. P.S.Z. na Zachodzie .....

11. Karta Kombatantska /nr, data wystawienia, przez kogo wydana/  
 Leg. ZBOWiD 0266862 z dn. 06.04.1984 - Toruń .....

12. Represjonowany / rodzaj / :

a. 2.IX.1939r. - 15.I. 1945r. ....

b. do 15.I. 1945r. ....

Wiarygodność powyższych danych potwierdzam podpisem  
 .....

*Anna Bielanska*

KOMISJA WERYFIKACYJNA .....

/ koła, Środowiska /

P twierdza się dane z niniejszej deklaracji i posiadanie do uzyska-  
 nia uprawnień członkowskich Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej  
 .....

/ miejscowość, data /

Nazwisko i imię 1. ....  
 pseudonim 2. ....  
 3. ....

Przyjęty w poczet członków zwyczajnych Stowarzyszenia Żołnierzy  
 Armii Krajowej .....

/nr ewidencyjny, miejscowość, data /

ZARZĄD OKREGU

Nazwisko i imię 1. ....  
 pseudonim 2. ....  
 3. ....

14/2/13

Okręg.....Toruń.....Koło, Środowisko.....  
.....Armia Krajowa.....

3

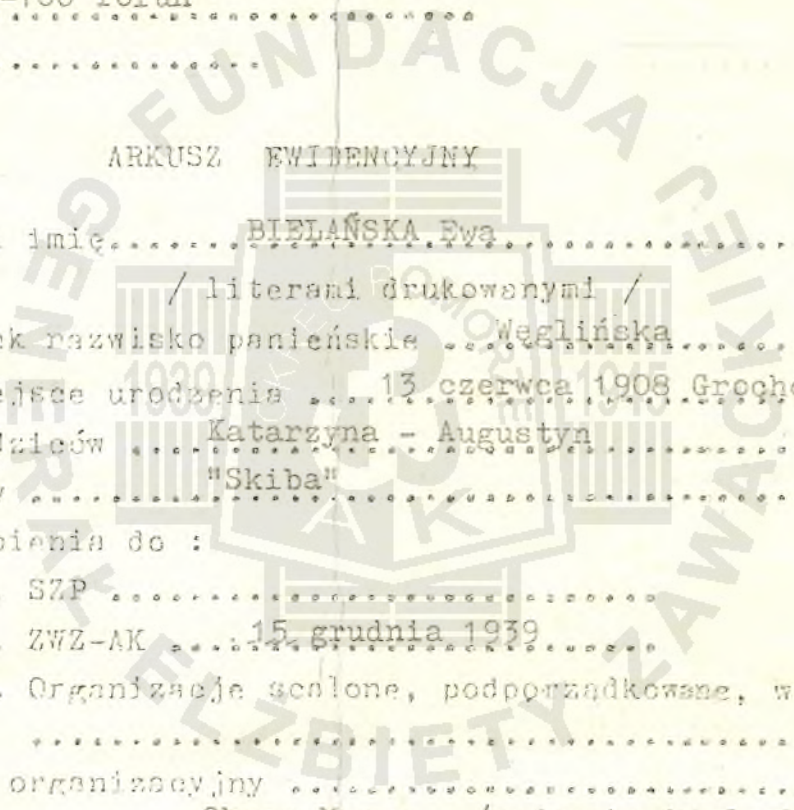
DEKLARACJA

Zgłaszam uczestnictwo w Stowarzyszeniu Żołnierzy Armii  
Krajowej i zobowiązuję się do przestrzegania Statutu Stowarzyszenia.

data.....2 maja 1990.....Ewa BIELAŃSKA.....*Ewa Bielanska*  
...../ imię i nazwisko/...../podpis/ ✓  
adres.....  
.....87-100 Toruń.....  
telefon.....

ARKUSZ EWIDENCYJNY

1. Nazwisko i imię.....BIELAŃSKA Ewa.....  
...../ literami drukowanymi /
2. Dla mężatek nazwisko panięskie.....Węglińska.....
3. Data i miejsce urodzenia.....13 czerwca 1908 Grochowińska.....
4. Imiona rodziców.....Katarzyna - Augustyn.....
5. Pseudonimy....."Skiba".....
6. Data wstąpienia do :  
 a. SZP.....  
 b. ZWZ-AK.....15 grudnia 1939.....  
 c. Organizacje scalone, podporządkowane, współdziałające.....
7. Przydział organizacyjny.....  
 .....Okręg Morwa .. /radomsko-kielecki/  
 .....  
 / np. okręg, inspektorat, obwód, rejon, placówka, oddział,  
 pluton, kompania, batalion, pułk, brygada, dywizja  
 lub inny rodzaj działalności /
8. Odznaczenia uzyskane w kł. Krzyż Walecznych nr leg. DK/9538/W...  
 ..10.sierpnia.1973 /weryfikacja MON/  
 Medal Wojska Nr leg. 18241 /po raz 1, 2, 3 i 4/ dn.15.08.1948..  
 .....  
 / nr leg. i data wystawienia, przez kogo nadane/



T/2/9

9. Inne odznaczenia ... Odznaka Grunwaldzka nr leg. 38529 dn 6.08.1970  
 nad. Nacz.Dow.WP .....  
 Medal Zwycięstwa i Wolności nr.leg. 970-7111, dn. 20.09.1972 nd. Rada Państwa  
 / nr leg. i data wystawienia, przez kogo nadane /

10. Przebieg służby /czasokres, nazwa, funkcja/:

a. do 1939r.....

b. SZP, SZZ-AK ..... 1939 - łączniczka  
 ... 15 grudnia 1939 do 18 stycznia 1945 /5 lat i 2 mieś./

c. P.S.Z. na Zachodzie .....

11. Karta Kombatantska /nr, data wystawienia, przez kogo wydana/  
 Leg. ZBOWiD 0266862 z dn. 06.04.1984 - Toruń .....

12. Represjonowany /rodzaj/:

a. 3.IX.1939r. - 15.I. 1945r.....

b. po 15.I.1945r. 1939 ..... 1945 .....

Wiarygodność powyższych danych potwierdzam podpisem  
 ..... *Ewa Balanowska* .....

KOMISJA WERYFIKACYJNA .....

/ Kola, Srodowiska /

P twierdza się dane z niniejszej deklaracji i posiadanie do uzyskania uprawnień członkowskich Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej .....

/ miejscowość, data /

Nazwisko i imię 1. ....

pseudonim 2. ....

3. ....

Przyjęty w poczet członków zwyczajnych Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej .....

/ nr ewidencyjny, miejscowość, data /

ZARZĄD OKRĘGU

Nazwisko i imię 1. ....

pseudonim 2. ....

3. ....



III/1 Inne materiały, dotyczące rodziny robotora

- Andrzej Bielański - „Wtzoś”, pomocnik, ol-ca oddziału AK jako III-ci Beona Józefckiego  
Powstanie Ruchu Oporu na Kielecczyźnie. W tekście informacje na temat działalności konspiracyjnej Ewy Bielańskiej ps. „Skiba” Łęczyńska i podobrodzie „Słone”. Przewodziła skrytkę kontaktową. Janek Łęczyński: region Giedka zob. s. 3, 7, 8, 10

m.p.s. ksero K. 22, s. 1-22



5

**ANDRZEJ BIELANSKI - "Wrzos" - porucznik, b.d-ca oddziału  
Armii Krajowej - jako III-ci Baonu Iłżeckiego P.P.**

**Rok 1939. Powstanie Ruchu Oporu na kielecczyźnie**

Wybuch II-ej Wojny Światowej 1.IX.1939 zastał mnie w służbie państwowej na stanowisku leśniczego Nadleśnictwa Państwowego - Skarżysku Kamiennej. Mobilizacją objęty zostałem dopiero 4 września 1939 r. przez Pow.Kom.Uzup. w Starachowicach - za pośrednictwem miejscowego Posterunku Policji Państwowej w Mirou, z rozkazem udania się w kierunku Lublina i zameldowanie się w pierwszej napotkanej jednostce. W rejonie Solca Sandomierskiego napotkałem d-ion smotoryzowanej kawalerii pod d-otwem mjr Kułakowskiego, stanowiący obronę mostu na Wiśle. Jednak do tej jednostki nie zostałem wcielony, otrzymując natomiast rozkaz udania się dalej w stronę Lublina. 8 września most na Wiśle został wysadzony przez nasze wojska, które rozpoczęły wycofywać się również w kierunku Lublina. Z uwagi na ostrzeliwanie szosy przez samoloty n-ple, oraz następujące za nami jednostki pancerne, drogami polnymi dotarłem z grupą innych do szosy biegnącej z Lublina do Kraśnika i tam dopiero dołączyłem do wojska. Brałem udział w walkach o Kraśnik i Janów dochodząc do Horodzia n/Bugiem. Tam nastąpiło rozwiązanie Armii wobec sytuacji jaka się wytworzyła po drugiej stronie Bugu. Wielu nie porzuciło broni pragnąc się dalej bić. Z oddziałem ludzi w sile kompanii rozpoczęliśmy powrót w kierunku Wisły i pod Józefowem przeprawiliśmy się łodziami na jej lewy brzeg na teren powiatu iłżeckiego, aby następnie lasami dostać się w rejon świętokrzyski. Doszedłszy w okolice Starachowic, a więc już w moje strony i po rozpracowaniu sytuacji n-ple, znaczna część żołnierzy zdecydowała się powrócić do swych rodzinnych stron. Tych przebrano w cywilne ubrania - mundury i broń zmagazynowano w schronach i na melinach.

Pozostałą część ludzi rozmieszczono po okolicznych wsiach na kwatery, zaopatrując ich w odpowiednie papiery. 20 listopada 1939 r. wstąpiłem w szeregi armii podziemnej ugrupowania Z.W.Z. jako komendant placówki rejonu Gadka.

Zadaniem moim było werbować ludzi, organizować plutony, zbierać i magazynować broń i amunicję. W ten sposób zaczęły powstawać plutony, na razie ewidencyjnie bez przydziału. Placówka moja stanowiła główny punkt kontaktowy dla d-ctwa obwodów i wyżej. Ścisłe zakonspirowany punkt łącznościowy stanowił locum dla d-ctwa oraz miejsce poważniejszych odpraw na szczeblu dowodzenia. Zastępcą moim był ppor. Antoni Sarzyński pseud. "Czyż", człowiek o wysokiej wartości, odważny, wspaniały patriota. Zginął w styczniu 1945 w czasie ofensywy radzieckiej w wyzwalaniu Skarżyska. Komendantem Okręgu Radomsko-Kieleckiego był gen. Ziętarski "Daniel", inspektorami Okręgu byli: "Marek" i "Jan". Szefem łączności był Jerzy Protasewicz pseud. "Czarny".

W początkowej fazie organizacyjnej pierwszym komendantem obwodu Starachowice był por. Aleksander Michałowski pseud. "Jasieńczyk". Następnie, tj. w latach 1941 - 1943 d-ctwo Obwodu przejął kpt. Wojciechowski pseud. "Jasiek", a po nim do końca wojny był mjr. Piotr Kulawik pseud. "Dariusz".

W sztabie obwodu zajmowali funkcje:

I /organizacyjny/ por. Zdziarski pseud. "Wiwilga", jako następny po nim por. Jerzy Kamiński pseud. "Bolko".

II /wywiad i kontrwywiad/ - brak nazwiska, pseud. "Zygmunt" - porucznik, równocześnie pracował w tym referacie ppor. Jan Pietrzykowski pseud. "Wąsik".

III /szkoleniowy/ por. Jerzy Niemcewicz pseud. "Kłos".

III/1/3 10

IV /kwatermistrz./ ppor. Stanisław Czech pseud. nie pamiętam  
V /łączność/ ppor. Witkowiec pseud. "Tyczka" i ppor. Stanisław Sobok pseud. "Sokół"

VI /prasa i propaganda, WSOP/ podch. Władysław Heda /brat "Szarego"/.

W skład Obwodu wchodziły podobowody:

I - "Baszta" Starachowice - d-ca kpt. Stanisław Ciaś pseud. "Osman"

II - "Morwa" Skarżysko Kamienna - d-ca kpt. Franciszek Walewski pseud. "Mrok"

III - "Ryba" Lipsko por. Wiktor Łukasik pseud. "Milas"

Szefem wywiadu był /imienia nie pamiętam/ Lis pseud. "Elski".

W 1943 r. aresztowany przez Gestapo i osadzony we więzieniu w Radomiu. Tam rozstrzelany.

Kontrwywiad - podkomisarz Policji Polskiej /granatowej/ kpt. "Proch", zastrzelony przez Gestapo.

Placówka moja była podporządkowana podobwodowi "Morwa".

Skrzynkę prowadziła moja żona Ewa Bielańska pseud. "Skiba".

Powstaje coraz dokładniejsza siatka łączności. Organizuje ją ppor. Stanisław Sobok pseud. "Sokół". Punkty łączności:

- |              |                               |
|--------------|-------------------------------|
| rejon Gadka  | - Ewa Bielańska "Skiba"       |
| rejon Mirzec | - Jadwiga Niwińska "Jaskółka" |
| rejon Zbijów | - Stanisław Rajchel, leśniczy |
| rejon Majków | - Kazimierz Szafer, leśniczy  |
| rejon Osiny  | - Anna Sobok "Rola"           |

Mirzec - d-ca placówki ppor. Jan Pacek pseud. "Całka"

Skarżysko Kościelna - Antoni Sarzyński ppor. "Czyż"

Skarżysko Kamienna - Henryka Walwska "Kujawianka"

- Tadeusz Tarczewski, leśniczy

Małomierzyce k/Iłży - Jerzy Żmijewski ppor. "Szczęsny", leśniczy.

III/1/4

Z wyżej wymienionych, ppor. Jan Pacek "Całka", d-ca placówki Mirzec, miał za zadanie zbieranie informacji o ruchach n-pla, zbieranie i magazynowanie broni, mobilizację ludzi do organizacji A.K. W 1942 r. opuszcza teren jako spalony. Rejon Mirzec zostaje włączony do rejonu Gadka. W dwa lata później "Szczęsny" wraca na teren i prowadzi walkę.

Stanisław Rajchel i leśniczowie Kazimierz Szafer i Jerzy Żmijewski, prowadzący skrzynki łączności, zginęli zamordowani przez Gestapo.

W styczniu 1940 r. po raz pierwszy jestem aresztowany przez Gestapo - zdjęty z sań na ulicy w Skarżysku Kamiennej. W czasie badań zarzucają mi zbieranie broni, amunicji, tworzenie partyzantki, przynależność do Z.W.Z. Sytuację ratuje nadleśniczy, Wiktor Szubert ze Skarżyska, z pochodzenia Niemiec, uprzednio do wybuchu wojny leśniczy l-ctwa Pogorzałe w tymże nadleśnictwie Skarżysko. Zeznaje, że z wojny wróciłem 20 października 1939, podczas gdy niejaki Ofierzyński /jubiler, który na kilka lat przed wojną przybył z Poznania do Skarżyska gdzie otworzył zakład jubilerski - pracownik wywiadu Gestapo, który wniknął częściowo do organizacji/ - oskarżał mnie, że we wrześniu i pierwszych dniach października organizowałem i przewoziłem broń. Aczkolwiek zarzucane mi czyny były prawdziwe, to jednak niezgodność dat, miejsca magazynowania broni /której nie znaleziono/, powiązania z ludzmi których nie znałem, stworzyły mi alibi i po tygodniu - mimo ogłoszenia mi wyroku śmierci - zostałem z więzienia zwolniony, lecz z obowiązkiem podjęcia pracy jako leśniczy. Stworzyło mi to dogodną sytuację, bowiem mogłem poruszać się wszędzie mając odpowiednie dokumenty osobiste. Dla pewności dokonałem przerwania brośni, szczególnie maszynowej, w inne miejsce, przygotowując uprzednio odpowiednio zakonspirowane schrony w lasach.

W latach 1940 do 1942 tworzy się już ścisła siatka łączności pomiędzy wzrastającymi liczebnie placówkami, w których powstają nowe plutony - kompanie. Napływa broń i amunicja. Wywiad ustala zgrupowania wojsk n-pla, przewozy kolejowe, kontyngenty zboża, drobiu, trzody i bydła. Rozpoczyna się zbrojna akcja sabotażowa. Wytypowane oddziały w składzie plutonów o sile 30 - 40 ludzi rozpoczynają akcję zbrojną, odbijają kontyngenty żywnościowe, szczególnie zboża i bydła.

Na represje Niemców, odpowiadamy represją. W fabrykach starachowickich i fabryce amunicji w Skarżysku rozszerza się robota sabotażowa, produkcja wychodzi z poważnymi brakami. Niemiecki Wehrmacht stacjonujący przy fabryce amunicji w Skarżysku rozpoczyna handel amunicją, początkowo b.małymi partiami w cenie 50 gr. sztuka, później bez skrupułów masowo - skrzynkami - do pistoletów i broni maszynowej. Dopomagają w tym ludzie zatrudnieni w fabrykach. Ruch oporu ogarnia wsie i miasta. Niemcy rozpoczynają wyławiać młodzież do Rzeszy na roboty. Przyspiesza to konieczność tworzenia oddziałów leśnych. Rozpoczyna się akcja szkoleniowa, powstaje w Skarżysku Kamiennej konspiracyjna szkoła podchorążych, w której również jestem wykładowcą. W rejonie Suchedniowa i Siekierna rozpoczyna działanie "Nurt" z grupy "cichociemnych", zrzucony na teren lasów świętokrzyskich. Rok 1943 - otrzymuję rozkaz z d-ctwa obwodu zmobilizowania plutonu i przekazania do powstającego oddziału "Nurta". Pierwszy pluton po d-ctwem ppor. "Młota" przekazuję wiosną 1943 r. Następnie latem, w drugiej połowie sierpnia pojawia się por."Ponury" - Jan Piwnik, obejmując dowództwo oddziału, w skład którego wchodzi oddziały "Nurta", "Szarego" i "Robota".

Z rozkazu komendy Obwodu w dalszym ciągu prowadzę mobilizację ludzi, szkolenie i uzupełnianie uzbrojenie. Z zakonspirowanym

III/1/6

ściśle plutonem prowadzę zbrojne wypadki dywersyjne. Teren działania - na wschód od szosy Radom - Kielce, w rejonie: Szydłowiec - Skarżysko Kamienna, Suchodniów, Siekierno, Wąchosk, Mirzec - Wierzbica, do szosy Starachowice - Radom. Uwaga Niemców skoncentrowana była wyłącznie na oddziale "Ponurego", który w swojej kadrze oficerskiej posiadał zdrajcę, agenta Gestapo nazwiskiem Wojnowski pseud. "Motor". Stałe obławy, blokady dróg, były wynikiem działalności "Matora". Straty w ludziach w zgrupowaniu "Ponurego" powiększają się, Niemcy uprzedzają docelowe dojsia, informowani bieżąco o zamierzonych akcjach. Sytuacja pogarsza się z dnia na dzień, wreszcie jesienią 1943 r. oddział "Ponurego" w części rozwiązuje się przez ulokowanie ludzi na melinach. 20 października 1943 w czasie obławy na ludzi z oddziału "Nurta", w rejonie Wąchocka i Mirca zostają aresztowani przez Gestapo w leśniczówce Gadka i przewieziony do więzienia w Radomiu.

Przez okres pierwszych 9 dni trzymany byłem w piwnicach Gestapo przy ul. Kościuszki 6, gdzie przeszedłem pierwsze badania. Przewieziono mnie następnie do więzienia przy ul. Malczewskiego róg ul. Warszawskiej i osadzono w celi nr. 2 zwanej celą śmierci. Przyczyną aresztowania było schwytnie w czasie obławy żołnierza z oddziału "Nurta", niejakiego "Sowy" z Wąchocka, który ze strachu wskazał leśniczówkę Gadka jako miejsce kontaktów d-ców oddziałów "Nurta", "Szarego" i "Wrzosa".

"Sowa" nie znał mnie jako "Wrzosa", lecz tylko jako leśniczego i to ułatwiło mi obronę, badany byłem pod zarzutem kontaktowania się z "Szarym" i "Wrzosem".

Po kilku badaniach przekonałem się, że o mnie jako o "Wrzosie" nie wiedzą, w chwili aresztowania miałem legalne papiery na prawdziwe nazwisko i obronę prowadziłem z pozycji leśniczego, aczkolwiek funkcji tej w zasadzie nie pełniłem.

Mimo stosowania różnych metod nie przyznałem się do pracy konspiracyjnej. Pierwszego z badających mnie rozpoznałem, był to Wojnowski "Motor", który mnie nie mógł zapamiętać, bowiem ubezpieczając z moimi ludźmi przemarsz oddziału "Ponurego" w porze nocnej poznałem się z "Motorem" jako dowódcą kompanii i tylko krótką chwilę z nim rozmawiałem. Długo mi się przyglądał i zapytał: "czy my się nie znamy?" - radził przy tym trzymać się dzielnie. Na przeczącą odpowiedź o znajomości powiedział: "szkoda, bo od tej pory będą pana badać Niemcy". Piekło badań trwało do końca stycznia 1944, a mnie zwolniono 18 lutego 1944 r. wraz z grupą innych, jako omyłkowo zatrzymanych. Okazało się, że zwolnienie zawdzięczałem mojej żonie, która w porozumieniu z d-ctwem obwodu nawiązała kontakt z niejakim Józefem Derlatką ze Starachowic. Ten podjął się pośredniczyć u referenta mojej sprawy, gestapowca Andersa. W wyniku tego porozumienia Anders zgodził się zwolnić mnie za cenę 84 tys. złotych w złocie zastrzegając się, że może to nastąpić wówczas o ile zwalniać będą zatrzymanych z Wąchocka lub Starachowic. Zwolniono ze mną grupę ludzi liczącą 21 osób.

W międzyczasie, gdy przebywałem we więzieniu, zatrzymano podoficera z mojego oddziału, przy którym znaleziono broń i zaszyfrowaną pocztę. Nie mogąc wytrzymać badań a będąc przekonany, że skoro zostałem aresztowany to wiedzą kim jestem i chcąc ratować swoje życie, podał że d-cą oddziału jest "Wrzos", który przebywa we więzieniu w Radomiu, aresztowany jesienią w leśniczówce Gadka.

Sprawę jego prowadził gestapowiec Kapuścik, Słazak, który poprzez pośrednika /Derlatkę/ znalazł moją sprawę i zamierzone moje zwolnienie. Nadto aresztowany za wiele wiedział. W tej sytuacji Kapuścik wykorzystał okazję by również zarobić na mojej sprawie, a ponieważ aresztowany podoficer zatrzymany był z bronią, skazany



III/8

był na rozstrzelanie, które też Kapuścik wykonał. O tym dowiedziałem się po zwolnieniu mnie z więzienia, nie pozostawało mi więc nic innego jak pójść na stałe już do lasu by zgodnie z rozkazem objąć d-ctwo III Kompanii Iłżeckiego Pułku Piechoty.

Żonę i córkę chwilowo ulokowałem na melinie w Sierocińcu w miejscowości Mirzec, sam zaś z synem Jerzym pseud. "Janosik" oraz z bratankiem Zbigniewem znalazłem się w oddziale.

Wracając do mojego pobytu w więzieniu: w jednej celi ze mną siedział Stanisław Zakwski, b. adiunkt Marszałka Polski Rydzas- Smigłego, o przybranym nazwisku Stanisław Łączkowski. Po szeregu badań został rozstrzelany. Z organizacji A.K. byli tam również więźniowie Stanisław Mazur ze Starachowic /rozstrzelany/, Lucjan Słęzak, pracownik Z.E.O.R.K. w Skarżysku Kamierniej, Lucjan Przygoda - sekretarz Gminy w Wąchocku, obydwaj zwolnieni ze mną, zawiadowca stacji PKP ze Skarżyska Kamierniej /wywieziony do Oświęcimia/ - nazwiska nie pamiętam. Łącznie w tej celi było nas 62 osoby, a więc bez możliwości swobodnego poruszania się. Wśród więźniów znajdowali się lekarze, sędziowie, prokurator, adwokaci, inżynierowie, oficerowie i żołnierze A.K. oraz chłopcy i robotnicy. Poza tym było kilku zwykłych rzezimieszków, którym kazano nas śledzić, okradać z żywności, prowokować do bójki itd., za co mieli uzyskać wolność. Do zleconych im zadań pozornie się tylko stosowali, w zasadzie solidaryzowali się z nami i do poważniejszych zadrażeń nie doprowadzili. Pięciu z nich zostało rozstrzelanych. Było również dwóch Żydów polskich, codziennie męczonych w nieludzki sposób. Z obcych narodowości byli żołnierze radzieccy, dwóch Francuzów i Włoch. Wszystkich rozstrzelano. Badania odbywały się codziennie, żaden z więźniów po badaniach o własnych siłach nie wracał, a wrzucony był do celi skatowany. Określany był wówczas przy apelu porannym jako "dienstkrank" - służbowo chory.

III/1/9

Egzekucje odbywały się dwa razy w tygodniu w godzinach wczesno rannych.

Po powrocie z więzienia już na stałe przeszedłem formalnie do lasu obejmując d-ctwo oddziału rekrutującego się w części z moich ludzi, a także ludzi z rejonu Skarżyska Kamiennej i okolic. Jak już uprzednio podałem, oddział stanowił wówczas 3 Kompanię Iłżeckiego Pułku Piechoty A.K. i liczył 80 ludzi. Stan uzbrojenia średni, przeważnie Kb typu Mauzer, kilka sztuk broni maszynowej, takiej jak dwa polskie RKM, jeden CKM "Maks" bez wózka, trzy "pepesze", jeden M-pi, dwa "Steny" oraz broń krótka, kilkanaście sztuk granatów obronnych i kilka zaczepnych polskich oraz sześć niemieckich.

Z tak uzbrojonym oddziałem rozpocząłem otwartą walkę stosując taktykę uderzeniową po rozpoznaniu ruchów n-pla, z odskokami po akcji na odległość 10 do 40 km - w zależności od powagi sytuacji. Takim sposobem dokonano szeregu udanych akcji.

W marcu zarządzona została odprawa d-ców oddziałów - rozkazem d-cy Okręgu spotkanie miało odbyć się w gajówce w Szydłowcu.

Jadąc pociągiem do Szydłowca ze stacji Suchodniów zostałem zatrzymany na odcinku Skarżysko - Szydłowiec przez cywilne gestapo. Przed stacją Szydłowiec jednym skokiem dopadłem drzwi wagonu i wyskoczyłem z pociągu. Upadek na nasyp kolejowy nie był w skutkach groźny, znalazłem się w lesie i mimo ostrzeliwania mnie zdążyłem zbiec. W odprawie uczestniczyłem.

W sierpniu ponownie zostałem zatrzymany w Mircu w obławie na przymusowe roboty frontowe /podczas odwiedzin u mojej rodziny, która zamieszkiwała u sióstr zakonnych w Sierocińcu/.

III/1/10

Wraz ze mną zatrzymano mego syna Jerzego pseud. "Janosik" i mego brata Mieczysława pseud. "Zrąb". Syna za 500 zł i litr wódki wykupiła moja żona Ewa pseud. "Skiba", brata zwolniono po dowiezieniu nas do Starachowic jako wysiedlonego z Poznania /jego syn Janusz, wywieziony do Niemiec na roboty, został zabity/. Mnie wyłączono z obozu roboczego izolując w oddzielnym obozie. Ratuje mnie inspektor lasów /Forstmeister/ Majer pełniący tego dnia funkcję starosty /był wicestarostą/ - jako potrzebnego w służbie leśnej. Zwalniając mnie, kpt. Krammer oświadczył, że następnym razem nikt mnie z jego rąk nie wybroni.

Zdążając do swojego oddziału przez Skarżysko Kamienną, gdzie czekali na mnie moi ludzie z ochrony, wpadam ponownie w ręce żandarmerii, zostaję przez nich pobity, szczęście mi jednak sprzyja - wykorzystując moment kłótni eskortujących mnie żandarmów zbiegłem na rowerze, gorączkowo przez nich ostrzeliwany. Zamelinowałem się u łączniczki na punkcie skrzynki do następnego dnia, po czym ubezpieczony przez swoich ludzi dotarłem do swojego oddziału w rejonie wsi Kaczka w lasach Suchedniowa w paśmie Gór Świętokrzyskich.

W tejże wsi Kaczka Niemcy przy współudziale własowców przeprowadzali dodatkowy przymusowy pobór kontyngentu mięsnego. /żywca/ i zbożowego dla wojska, rabując ludziom resztki posiadanych zapasów, uprowadzając jednocześnie młodzież na roboty przyfrontowe. Po otrzymaniu wiadomości urządziłem zasadzkę do której podprowadziłem ich nasłany przez nas przewodnik. Tam cały konwój wpadł nam w ręce, po czym został zlikwidowany.

Zdobyto broń i konie. Zrabowaną żywność oddano ludziom. Jako odwet Niemcy urządzili obławę, o czym dowiedziałem się przez łączniczkę "Skibę" /Ewę Białąską/. Uprzedzając zamknięcie

III h/m

pierścienia przerzuciłem oddział na inny teren w rejon Mirca, gdzie wpadł nam w ręce patrol niemiecki w liczbie ośmiu ludzi, rozpoznający okolicę dla ubezpieczenia kolumny wojsk wycofywanych z wschodniego frontu.

W drodze powrotnej do stałego miejsca postoju w rejonie leśniczówki Gadka wsparłem oddział B.Ch. "Ośki", który natknął się na silny patrol niemiecki i związał się z nim walką.

Niemcy szybko wycofali się w kierunku Skarżyska, rezygnując z zajętych kwater we wsi Gadka i Grzybowa Góra. Stosunkowo w dość szybkim tempie stan uzbrojenia wzbogaca się, szczególnie bronią maszynową zdobytą na Niemcach. Mobilizuję więc dalszych żołnierzy pozostających do tej pory w domach.

W sierpniu notujemy nową udaną akcję we wsi Parszów, likwidując grupę Niemców, w tym dwóch oficerów z kompanii kwatermistrzowskiej jednostki przerzuconej na front wschodni. Niemcy montują doraźną obławę w lasach Majkowa przyległych do wsi Parszów. Wychodzimy bez strat, znosząc pod wsią Marcinków ochronę torów kolejowych składającą się z Mongołów pod komendą niemiecką. Zdobywamy broń. Uszkadzamy tory kolejowe na linii Starachowice - Skarżysko, między stacją Marcinków a Grzybowa Góra. Kierujemy się na północ w stronę Zbijowa, gdzie staczamy walkę z n-plem czatującym na oddział radzieckich skoczków /desant partyzancki/. W wyniku walki została ranna sanitariuszka "Iza" /postrzał w udo/, po stronie n-pla dwóch zabitych i jeden ranny.

Zmiana kierunku marszu - wracam do pozycji wyjściowej i marszem ubezpieczonym kieruję się w stronę południową na Suchodniów. W rejonie wsi Mostki trafiam na końcową fazę obławy z której udało nam się uprzednio wyjść, uderzam na zgrupowanie

11/19/122

Niemców, wśród których powstaje panika gdyż uderzenie idzie z zewnątrz obławy, wywiązuje się chaotyczna walka. Po stronie naszej jeden żołnierz zabity, po stronie n-pla dziewięciu zabitych i kilkunastu rannych. Zdobywamy cenną broń maszynową - "Dreisery" - uniwersalny karabin maszynowy. Robimy odskok w kierunku wsi Siekierno. Tam po rozpoznaniu terenu postanawiamy zlikwidować grupę Niemców dozorujących jeńców radzieckich - Azerbejdżanów pracujących przy wycince pasów leśnych wzdłuż szosy i toru kolejowego. Akcja udana. Dozorujących Niemców w liczbie ośmiu wybito przy współdziałaniu jeńców radzieckich, których w liczbie jedenastu uwalniamy, zdobywając przy tym broń maszynową i kb.

Odbitych jeńców włączam do oddziału. Jest to żołnierz bojowy, a przy tym żądny walki by pomścić się za niewolę i wymordowanie braci. Przez nich zdobywam dokładne rozeznanie o obozie jeńców radzieckich w rejonie Siekiernia - Michnów. Przekazuję te dane do oddziału radzieckiego pułk. "Dona", który śmiałym atakiem zdobywa obóz uwalniając jeńców. W akcji tej bierzemy udział ubezpieczając ich od strony szosy i toru kolejowego.

Wzajemny stosunek z pułk. "Donem" był b. poprawny. Po uzgodnieniu miejsca postoju obu oddziałów działalność nie była krępowana, obydwa oddziały działały wg własnych wytycznych.

Niemniej w wypadku otrzymania wiadomości o zamierzonych przez n-pla obławach wzajemnie ostrzegaliśmy się, kontynuując walkę z n-plem stosując często odwrotne uderzenia dla dezorientacji n-pla. Uwolnionych przez nas żołnierzy radzieckich na ich prośbę przekazuję pułk. "Donowi". Sześciu przyjętych dawniej /zbiegłych w Bliżynie z obozu/ pozostaje nadal w moim oddziale.

W tym czasie dochodzi w mój rejon oddział mjr "Kaktusa" na odpoczynek, zgodnie z rozkazem d-cy Okręgu.

15/1/13  
20

Po miesięcznym pobycie, uzupełnieniu ekwipunku i uzbrojenia odchodzą w kierunku Ostrowca. Ubezpieczając oddział mjr "Kaktusa" stoczyliśmy walkę z Niemcami w rejonie Ostrożanki na linii Mirzec - Starachowice. Strat n-pla nie udało się ustalić, straty własne - jeden żołnierz z oddziału mjr "Kaktusa" ciężko ranny /strzaskany obojczyk/ - konspiracyjnym kanałem został odstawiony do szpitala w Starachowicach.

Pod koniec września otrzymałem rozkaz dojścia z oddziałem na koncentrację w rejonie działania por. "Potoka" w lasach starachowickich.

W tym czasie stan liczebny mojego oddziału wynosił 180 ludzi, sam oddział zaś stanowił III baon iłżeckiego pułku piechoty.

W stan oddziału wchodził:

d-ca por. "Wrzos" Andrzej Bielański

I z-ca ppor. "Korab" Roman Chrzanowski /poległ w obławie J.K.44/

II " ppor. "Rafał" Julian Kosiński

d-ca komp.por. "Walek" Jan Kamiński

" " ppor. "Jastrząb" /brak nazwiska/

" " ppor. "Tom" Franciszek Bilski

" " ppor. "Kokles" Franciszek Zaborski

" plut. podchor. "Dąb"

" plut. st.sierżant "Grzmot" Witold Połcik

" " st.sierżant "Chudy"

Szef Baonu st.sierżant "Wujek" Antoni Skonieczny

st.sierżant "Sahib"

plutonowy "Mucha"

plutonowy "Zenit"

plutonowy "Eskimos"

plutonowy "Antoniak" Stanisław Kochanek /zginął w

obozie koncentracyjnym Grossrosen w 1945 r./

sierżant "Kciuk" Tadeusz Metejaszczak

kapral "Łamacz"

kapral "Gryf"

kapral "Czarny I" Henryk Herman

kapral "Awiatyk" Antoni Wesołowski

kapral "Jar"

kapral "Zawada" Aleksander Bogusz

kapral "Czarny II" Stanisław Drab

kapral "Pień"

st.strzelec "Roge" Marian Kobierski

st.strzelec "Grom" Henryk Kurski, zmarł/

st.strzelec "Wili" Kazimierz Gąska

st.strzelec "Silny" Kotłęga

st.strzelec "Sosna"

st.strzelec "Kazinek" Kazimierz Prusiński

st.strzelec "Orzeł"

st.strzelec "Konrad" Bielnicki

strzelec "Janosik" Jerzy Bielański

strzelec "Żbik" Zbigniew Macuga

strzelec "Błękitny"

strzelec "Blady"

strzelec "Paweł"

strzelec "Ag" Słezak

strzelec "Łodyga" Mieczysław Łubek

strzelec "Bryś" Henryk Gąsiewicz

strzelec "Fiat"

strzelec /?/ Gąsiewicz Antoni

strzelec "Szczupak" Mianowski

strzelec "Żak"

strzelec "Kubuś"

III/1/215

- strzelec "Pepik"
- strzelec "Dąbek"
- strzelec "Świerk"
- strzelec "Kora"
- strzelec "Wyrwa"
- strzelec "Znicz"
- strzelec "Stary"
- strzelec "Dzik" Mielnicki
- strzelec "Mars"
- strzelec "Arab"
- strzelec "Judasza"
- strzelec "Dan"
- strzelec "Kanarek"
- strzelec "Kazik"
- strzelec "Sęp"
- strzelec "Uwodziciel" Czesław Matejaszczak
- strzelec "Powódź" Zygmunt Mirkiewicz
- strzelec "Mały"
- strzelec "Szpilka"
- strzelec "Wesoły"
- strzelec "Król"
- strzelec "Wicher"
- strzelec "Zenit"
- strzelec "Sroka"
- strzelec "Krzysztof"
- strzelec "Poziomka"
- strzelec "Antoś" } Łazarczyk      poległ 3.X.1944  
                              } bracia
- strzelec "Bolko" }
- strzelec "Kalina"
- strzelec "Malinka"



- strzelec "Groźny" - Rosjanin
- strzelec "Borkowski" - Rosjanin
- strzelec "Omski" - Rosjanin
- strzelec "Dmitrow" - Rosjanin
- strzelec "Litinani" - Rosjanin
- strzelec "Iwan" - Rosjanin
- strzelec "Wasil" - Rosjanin
- strzelec "Oracz"
- strzelec "Wichura"
- strzelec "Jesion"
- strzelec "Longin"
- strzelec "Wyrwa II"
- strzelec "Róża"
- strzelec "Bratek"
- strzelec "Drewniany"
- strzelec "Andrzej"
- strzelec "Tadeusz"
- strzelec "Walery"
- strzelec "Wyższy"
- strzelec "Zajac"
- strzelec "Jodła"
- strzelec "Grab"
- strzelec "Dobosz" Zdzisław Kochanek
- strzelec "Lord" Tadekowski /szef kontrwywiadu/ poległ 3.X.1944
- strzelec "Szum" Mieczysław Szymański /z-ca "/ poległ 3.X.1944
- strzelec "Sikora" szef II-ki Józef Ubysz
- strzelec "Wyzwoleniec" Zdzisław Cabaj

Służba sanitarna

kpt. Leon Jępijanow dr med. z pochodzenia Rosjanin posiadający obywatelstwo polskie, od I Wojny Światowej zamieszkujący w Polsce

*Handwritten mark*

lekarz dentysta "Pszczółka" Eleonora Nawrocka

Sanitariusze:

Irena Jepifanow - żona lekarza

Malina Jepifanow - córka lekarza

Łącznicy:

"Cicha" Elżbieta Huziuk /obecnie Kazwecka/

"Iza" Izabela Huziuk /obecnie Trzmiel/

"Iskra" Irena Matyniak

"Czarna" Henryka Wójcik

"Cichy"

"Biały"

"Stefan"

"Krzemień"

Kapelani:

Ks. Pełc

"Ager" ks. Antoni Pałęga

"Silwan" ks. Władysław Sadza

"Skład" ks. Józef Słaby

Zgodnie z rozkazem miałem przejąć jeden pluton od "Szarego" i kompanię por. "Pawła" z Ostrowca, jako uzupełnienie batalionu. Po dojściu na punkt zborny i rozbiciu obozu zarządzono odprawę, którą prowadził d-ca obwodu mjr "Dariusz" /Piotr Kulawik/.

Nastąpiła wymiana ludzi i broni. Powrót na stałe miejsce miał nastąpić wieczorem dnia następnego. W międzyczasie rano w dniu zarządzonego wymarszu, patrolujący żołnierze zauważyli samochód osobowy na szosie Starachowice - Iłża. Na wezwanie zatrzymania się z samochodu padły strzały, wówczas ogniem z broni maszynowej zmusili samochód do zatrzymania się. Wyszło z niego dwóch Niemców i kierowca, jak się później okazało Polak. W Niemczech rozpoznano starostę /Kreislandwirt/ von Szczepańskiego

III/18

i dyrektora zakładów starachowickich - fabryki Herman Göringswerke - Hoffmana. Pierwszy z nich - von Szczepański, ostatnia kanalia, sydyta, morderca wielu Polaków, był skazany przez A.K. na karę śmierci, oczekiwano tylko okoliczności na możliwość schwytania go i wykonania wyroku.

Drugi z Niemców Hoffman o nieskazitelnej postawie w stosunku do Polaków, uczynny, niosący pomoc nawet przebywającym w obozach, z pochodzenia Austriak. Wdzięczne za pomoc rodziny aresztowanych ludzi złożyły mu w darze złotą papierośnicę z dedykacją.

Po doprowadzeniu do obozu obu jeńców, zwołano sąd wojenny i po rozpatrzeniu wszystkich zarzutów wydano w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej prawomocny wyrok, skazujący von Szczepańskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Hoffmana uznano niewinnym, a nawet przeciwnie - sprzyjającym polskiej sprawie. Zatrzymano go jednak jako zakładnika.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku przystąpiono do jego wykonania. Tutaj nastąpił nieoczekiwany udział z naruszeniem karność przez jednego z podoficerów oddziału, "Potoka", kpr. "Soma", któremu Szczepański własnoręcznie zamordował ojca i matkę. Tenże "Som" zaprzysiągł, że zgładzi Szczepańskiego i serią z automatu zastrzelił go. Ze stryczkiem na szyi, jako dowodem zasądzonego rodzaju kary śmierci, zakopano Szczepańskiego na drodze leśnej, a ślady zatarto przemarszem około 1000 ludzi.

Niemcy za pośrednictwem leśników, a szczególnie inspektora Majera, Wiedeńczyka który znany był z przychylności dla Polaków, chcieli wydobyć z naszych rąk von Szczepańskiego i Hoffmana, a dowiedziawszy się o wykonaniu wyroku na Szczepańskim zmontowali obławę.

III/17/19

Zarządziłem wymarsz na noc aby dojść o świcie na miejsce stałego postoju.

Po godzinie marszu dobiegł goniec od "Potoka", który zawiadomił mnie że na osi mojego marszu jest blokada niemiecka, cały zaś obszar lasu zamknięty pierścieniem zmontowanej obławy. Prosił o powrót w celu podjęcia wspólnej walki.

Solidaryzując się z pozostałymi zarządziłem powrót do obozu "Potoka". Tam dowiedziałem się, że "Potok" w sile plutonu wymaszerował w celu podjęcia rzekomo zdążającej do niego grupy żołnierzy z innego terenu. Zastępstwo powierzył ppor. "Włódkowi" - sam więcej do obozu nie wrócił.

O świcie rozpoczął się atak Niemców. W użyciu mieli czołgi, lekkie działa, ciężką i lekką broń maszynową, granatniki oraz samoloty zwiadowcze.

Po krótkiej odprawie oficerów, na prośbę z-cy "Potoka" ppor. "Włódka" przejąłem dowodzenie całością, wyznaczając poszczególnym d-com jednostek stanowiska obronne, zapoznając ich z kierunkiem działań w celu wyjścia z obławy możliwie z najmniejszymi stratami.

Wiążąc się więc walką z n-plem badałem jego siłę, z góry wyznaczając miejsca przebiccia się.

W pierwszym dniu walki Niemcy użyli czołgów, wdzierając się na linię naszej obrony. Jeden czołg został unieruchomiony wiązką granatów, a następnie spalony przy użyciu gamonów. Postępujący za czołgiem Niemcy po ostrej wymianie ognia wycofali się, tracąc kilkunastu ludzi. Po naszej stronie też były straty. Kolejne natarcia również zostały odparte. Walka prowadzona była do zmroku. W nocy Niemcy starali się zacieśnić pierścień, wzmacniając go stanowiskami broni maszynowej. Wzdłuż lasu natomiast od strony pół

11/1/20

patrolowały czołgi, ostrzeliwując krótkimi seriami brzeg lasu. Aby rozluźnić pierścień obławy wydałem rozkaz uderzenia w kilku miejscach na raz na p-pla, co przyniosło ten skutek, że Niemcy natychmiast przegrupowali swoich ludzi.

Wczesnym rankiem drugiego dnia rozpoczęła się znowu walka. Zgodnie z naszym planem uderzyliśmy w trzech miejscach z użyciem broni maszynowej, symulując w tych miejscach wyjście z obławy, przy czym niepostrzeżenie kierując ludzi do właściwego miejsca przebicia się. W godzinach przedwieczornych wydałem rozkaz zebrania się całości w punkcie z góry wyznaczonym i całym połączonym oddziałem uderzyłem na Niemców. Atak poprowadziłem osobiście idąc na czele wojska.

W straży tylnej siedł mój z-ca ppor. "Korab", nad całością czuwać miał ppor. "Włodek", zastępca "Potoka", który - jako znający teren - siedł pośrodku wojska.

Linia Niemców została przełamana, znalazłem się z dużą grupą wojska poza pierścieniem. Ze mną w linii pierwszej siedł ppor. "Rafał" /Julian Kosiński/ - drugi mój z-ca, d-ca 1 kompanii, który prowadził większość moich ludzi z III Baonu /reszta szła w straży tylnej/, część oddziału "Potoka", plutonu "Szarego" i por. "Pawła".

Reszta wojska nie zdążyła w pierwszym rzucie przejść linii obławy, nastąpiło to na skutek straty ppor. "Włodka", który ciężko ranny dostał się w ręce Niemców, oraz cofnięcia z linii natarcia wojska przez ppor. "Koraba", mojego z-cy, który prawdopodobnie uznał przebicie się za niemożliwe.

Większość żołnierzy składała się z ludzi młodych, wprawdzie przeszkolonych w warunkach konspiracyjnych, lecz nie przygotowanych jeszcze dostatecznie do prowadzenia walki otwartej z dobrze uzbrojonym n-plem. W momencie gwałtownego ognia z broni maszynowej i lekkich

dział zaczęli się cofać, a tym samym linia uderzeniowa załamała się.

W tej sytuacji mimo uzupełnienia luk i ponownego uderzenia na n-pla, pierścień zwarł się i trzeba było szybko znaleźć drugą drogę wyjścia. Skoncentrowano więc ludzi do ponownego przełamania pierścienia i śmiałym atakiem przerwano linię oporu. W ataku tym ginie ppor. "Korab", część żołnierzy znowu się cofa i rozprasza po lesie, próbując na własną rękę wyjść z obławy. Stwierdziwszy, że część ludzi pozostała w obławie, całość przekazałem ppor. "Rafałowi", sam zaś z kilkoma żołnierzami powróciłem na miejsce walki aby za wszelką cenę zebrać rozproszonych ludzi i wyprowadzić ich z obławy.

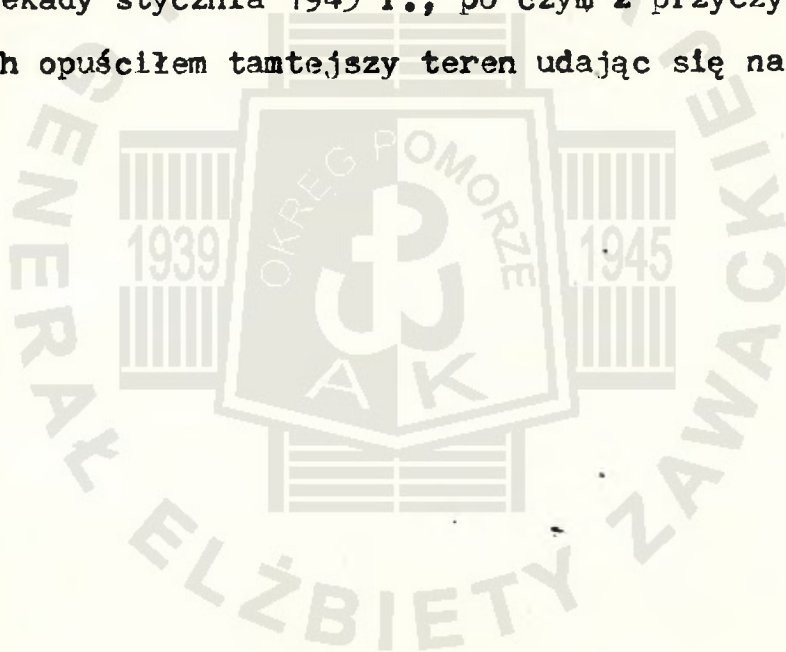
Poprzez łączników /w tym i mojego syna Jerzego "Janosika" oraz bratanka/ nawiązałem łączność z poszczególnymi grupami i pojedynczymi żołnierzami, zmieniając często miejsca zbiórki, przez czekałem noc i o świcie trzeciego dnia wyprowadziłem ludzi z pola walki, doprowadziłem ich do miejsca stałego postoju w rejonie Kaczka, gdzie już znajdowali się wszyscy żołnierze wyprowadzeni przez ppor. "Rafała". Praktycznie oddział "Potoka" przestał istnieć bowiem ci ludzie którzy wyszli z obławy "kategorycznie odmówili powrotu do oddziału "Potoka", prosząc o pozwolenie pozostania w moim oddziale. Ze względu na bezpieczeństwo ludzi wyraziłem zgodę, zawiadamiając o tym d-ctwo obwołu.

Straty nasze były znaczne - liczba ich wynosiła 58 ludzi i 23 zabranych do niewoli. Po stronie n-pla wg danych miejscowych leśników oraz służby zdrowia ze szpitala w Starachowicach i Radomiu straty wynosiły 170 zabitych i około 300 rannych.

W drodze do miejsca stałego obozowania spotykamy we wsi Majków Niemców szukających przygód. Szybko likwidujemy ich, są to żołnierze z jednostki stacjonującej we wsi Parszów.

Front wschodni każdego dnia zbliżał się do naszego terenu. Niemcy rozpoczęli masowy odwrót, niszcząc wszystko po drodze. Zadaniem naszym było paraliżowanie i opóźnianie wycofywania się wojsk niemieckich. W tym celu współdziałając z sąsiadującymi oddziałami partyzanckimi, szczególnie z oddziałem pułk. "Dona", urządzałem wypadły z ostrzeliwaniem wojsk, likwidowaniem taborów, uszkodzeniem dróg i mostów, oraz torów kolejowych.

Pod koniec listopada 1944 otrzymałem rozkaz objęcia stanowiska komendanta obwodu "Dalia" w Końskich, gdzie przebywałem do pierwszej dekady stycznia 1945 r., po czym z przyczyn ode mnie niezależnych opuściłem tamtejszy teren udając się na zachód.



## IV Korespondencja

- Pismo Marek Jassem, Bydgoszcz, 21 XII 1991 do SZZAK Tokiń, korespondencja dotyczy przekazywania opisu działalności konspiracyjnej s.p. Andrzeja Bielaińskiego (teścia oraz dokumentów Ewy Bielaińskiej (teściowej). Z powodu choroby i podeszłego wieku Ewy Bielaińskiej braku jej własnej relacji. Lekkie informacje jej działalności w AK znajdują się w opisie jej męża. Zobacz III/4, strony 3, 7, 5, 10
- mps. oryg 15.1.5.4





Marek Jassem

Bydgoszcz, 21 grudnia 1991 r.

85-319 Bydgoszcz

*IVh 70*  
*Koło AK Toruń*  
*Wpł. 9.01.92 ps*

Polecony

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej  
Oddział w Toruniu  
ul. Mickiewicza 9  
87-100 T o r u ń

W załatwieniu pisma Panów z dnia 25 ub.m. skierowanego do mojej teściowej, p. Ewy Bielańskiej, zam. w Toruniu, czasowo przebywającej u mnie /adres jak w nagłówku/, przesyłam przy niniejszym kopię opisu działalności mego ś.p. teścia, Andrzeja Bielańskiego, ps. "Wrzos". W opisie tym znajdują Państwo również dane dotyczące mojej teściowej /ps. "Skiba"/. Jej wiek i stan zdrowia uniemożliwiają niestety opracowanie przez nią danych, o które Państwo proszą.

Składkę członkowską za rok 1991 i 1992 ureguluję przy okazji najbliższego pobytu w Toruniu.

M. Jassem

*M. Jassem*

Załącznik 1 /jeden - 22 strony/

i

T. 5703/USK

PIELAŃSKA Ewa

z d. Węglińska

ps. Skiba

"

Wypisy ze zwoleń, nazwiskowe karty i af.

AK

Obw. Radom

Kielce

Obw. Skarżysko

Kozł.

i

T. 5703/6SK

AK

Obr. Radeckie-  
Kielce

BIELAŃSKA Ewa

2 ul. Wępkowska

ps. Słibu

Lpierzewiczka, AK 1939-1945

Materiały przekazal zięć Marek Jassew  
z Bydgoszczy do SZPAK Toruń

Kolekcja przekazana do FADAK w 2023r.  
do dr. Anny WSK

H. Koj 1 2023

i

T. 5703/USK

BIELAŃSKA Ewa

z d. Węgliczka

ps. "Skiba"

Urodzona 13 VI 1908 r. miejscowości Grochowskie.

Imiona rodziców Katarzyna, Augustyn.

Od 1939 r. była łączniczką do 18 I 1945 r.

Pod pseudonimem "Skiba" prowadziła skrytkę kwaterową  
w podobroziu "Morcie", obwód Skarżysko-Kamienna  
współpracowała z Andrykiem Bielańskim ps. "Wreos" (była jego żoną)  
miała dwie córki ciotkę i syna. Jej męża ps. "Jękosik".

A. R. 012023

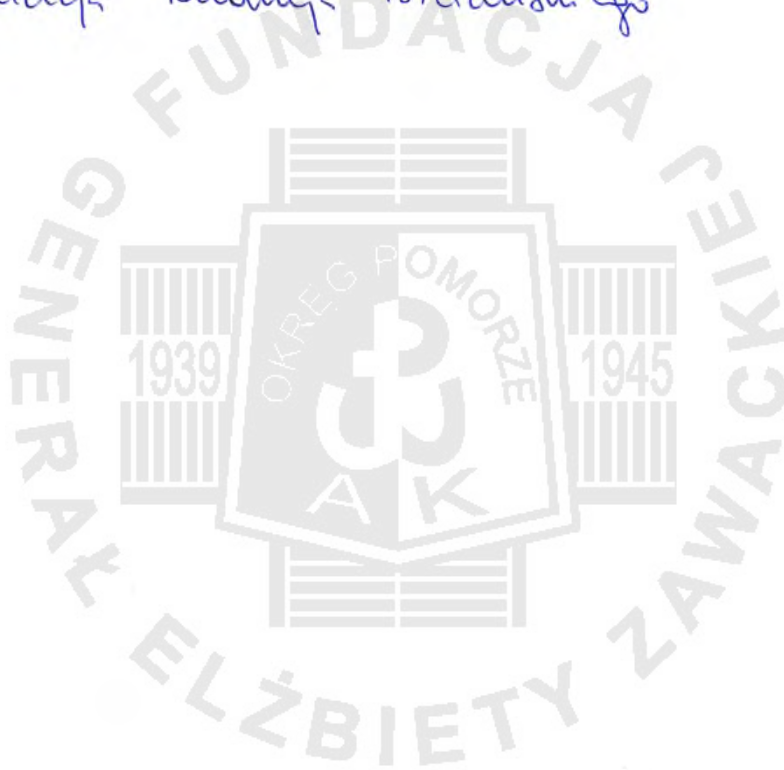
Zwisko T. 5703/USK. II/2, III/1 s. 3, 7, 8, 10

AK  
Radom -  
Kielce  
Obł. Skarżysko -  
Kona.

Sprawy historyczne

1

1. Pismo do p. Bielańskiej
2. Pismo M. Jansson z dn. 21. XII. 1991 r.
3. Relacja
4. —
5. Relacja Rudnyjs Bielański ego



Spis dokumentów - Bielaniska Ewa  
z d. Węglińska  
ps. „Skiba”

nr ewid. Holcewicz B-15

1. Spis treści k. 1 s. 1
2. Notatka do p. E. Bielaniskiej - spis bratujących dokumentów, b.m.i.d., rękopis k. 1 s. 2
3. Deklaracja wraz z Aktami ewidencyjnymi, Toruń, 2.05.1990, 2 egz. - 1-mps oryg, 2-ksero k. 2 s. 3-6
4. Pismo Marka Jarzema (życia E. Bielaniskiej) do SZŁAK Oddz. Toruń wraz z zał. opinią diał. Łukasza Andrzeja Bielaniskiego, Bydgoszcz, 21.12.1991, mps ksero. k. 3 s. 7-29
5. Oryg. dokładka k. osob. Bielaniskiej Ewy (B-15) ze SZŁAK Okręg Toruń bez zał. k. 1 s. 30

BIELAŃSKA Ewa



**B**<sup>®</sup>  
**BARBARA**  
CZŁUCHÓW

TECZKA WIĄZANA  
"BEZKWASOWA" 250G



5 906099 000653